

NIK nie może przetwarzać danych o nałogach, ale o stanie zdrowia tak

26 stycznia 2015

Ustawa o Najwyższej Izbie Kontroli pozwalała kontrolerom na przetwarzanie takich danych, jak DNA czy informacje o nałogach. NIK nie korzystała z tych uprawnień w pełni, a Trybunał Konstytucyjny wydał wyrok pozwalający Izbie na zniesienie pewnych „samoograniczeń”.

W roku 2012 dość duże emocje wzbudzała nowelizacja Ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli. Okazało się wówczas, że NIK zyskała prawo do przetwarzania nawet tak wrażliwych danych, jak informacje o kodzie genetycznym.

Kilka miesięcy później NIK zadeklarowała, że nie chce naszego DNA. Instytucja zapowiedziała „samoograniczenie”. Postanowiła nie prowadzić kontroli wymagających przetwarzania danych o pochodzeniu rasowym lub etnicznym, poglądach politycznych, przekonaniach religijnych lub filozoficznych, przynależności wyznaniowej, partyjnej lub związkowej oraz danych o kodzie genetycznym, nałogach lub życiu seksualnym.

Prokurator Generalny uznał, że to samoograniczenie to za mało. Zwrócił się do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem o zbadanie zgodności przepisów z ustawą zasadniczą. NIK zaczęła się obawiać, że Trybunał Konstytucyjny całkowicie cofnie uprawnienia związane z przetwarzaniem wrażliwych danych. Gdyby do tego doszło, to – zdaniem NIK – nie byłoby możliwości kontrolowania np. przestrzegania praw pacjentów albo poprawności nakładania i ściągania mandatów.

Trybunał Konstytucyjny 20 stycznia wydał wyrok w tej sprawie. Uznał, że niezgodne z konstytucją jest przyznanie Izbie prawa do przetwarzania danych ujawniających:

- poglądy polityczne,
- przekonania religijne lub filozoficzne,
- dane o kodzie genetycznym,
- dane o nałogach,
- dane o życiu seksualnym.

TK uznał jednak, że kontrolerzy NIK podczas prowadzonych kontroli powinni móc przetwarzać dane o:

- pochodzeniu rasowym lub etnicznym kontrolowanych,
- przynależności wyznaniowej, partyjnej lub związkowej,
- stanie zdrowia,
- skazaniach, orzeczeniach o ukaraniu i mandatach karnych, a także o innych orzeczeniach wydanych w postępowaniu sądowym lub administracyjnym.

„Dane o stanie zdrowia stanowią istotny element materiału dowodowego w trakcie kontroli jednostek realizujących świadczenia z zakresu opieki zdrowotnej. Dane dotyczące skazań, orzeczeń i mandatów są ważne w szczególności podczas kontroli organów: Służby Celnej, Służby Więziennej, Policji oraz organów administracji publicznej. Z kolei dane ujawniające przynależność partyjną mogą zostać wykorzystane przez NIK przy ocenie przestrzegania zasady apolityczności Korpusu Służby Cywilnej oraz pracowników organów władzy publicznej. Trybunał uznał, że dane ujawniające przynależność partyjną nie należą do sfery wyłącznie prywatnej, gdyż działalność partyjna ma charakter pośredniczący między sferą prywatną a publiczną, a przepisy konstytucyjne zakazują utajniania przynależności partyjnej” – czytamy w komunikacie wydanym przez TK

Rozprawie przewodniczyła sędzia TK Małgorzata Pyziak-

Szafnicka, sprawozdawcą był sędzia TK Stanisław Rymar.

Warto zauważyć, że wcześniejsze samoograniczenie NIK obejmowało dane o przynależności wyznaniowej, partyjnej lub związkowej. Teraz NIK nie czuje się zobowiązany, by tego samoograniczenia przestrzegać.

„W związku z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego przestaje obowiązywać samoograniczenie NIK dotyczące przetwarzania danych o pochodzeniu rasowym lub etnicznym, a także przynależności wyznaniowej, partyjnej lub związkowej. Te informacje mogą okazać się ważne np. podczas kontroli dotyczącej ochrony cudzoziemców czy postępów repatriacji” – ogłosił na swojej stronie NIK.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)